Nr. 332. Dnia 30 listopada Sroda. Dnia 18 (30) listopada 1892 r.



PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z po.

Dziś: Andrzeja Ap.	Wschód słońca o godzinie	7-ej	minut 29.	Wschód księżyca o godzinie	7	minut	29 w.	Niedziela: Barbary P. M.
Czwartek: Eligjusza B.	Zachód „ „	4-ej	„ 1	Zachód „ „	4	„	2 w.	Poniedz.: Sabby Op.
Piątek: Bibjanny P. M.	Długość dnia godzin „	8	„ 34	Wysokość wody na Wiśle st. 0 c. 6 (st. 0 c. 9).				Wtorek: Mikołaja B. W.
Sobota: Franciszka Ks.	Ubyło „	8	„ 10	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1°.				Środa: Ambrożego B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludosława, jutro Samosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.)—Ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Gmach resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych z Warszawy, którzy w losowaniu tegorocznem wyciągnęli №№ od 821 do 1060. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wystawy czasowe: Wystawa nasion, roślin gospodarskich, produktów nabiałowych, oraz produktów gospodarstwa domowego wiejskiego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm., 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Na wpisy dla niezamożnej młodzieży, oraz na budowę gmachu własnego Towarzystwa sztuk pięknych wystawa obrazów artysty-malarza p. Alfreda Wierusz-Kowalskiego. (Gmach wystawy Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Cyrulik sewilski" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej); jutro „Pan Twardowski"; — Rozmaitości: dziś „Nauczycielka"; jutro „Nauczycielka";— Mały: dziś „Dzień i noc"; jutro „Influenza prowincjonalna". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 297 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według ułożonego przez ministerjum finansów budżetu przychodu i wydatków na r. 1893-ci, z wydziału departamentu handlu i przemysłu, dochód ze sprzedaży patentów w Królestwie Polskiem obliczony został na rs. 1,797,000, t. j. z gub. warszawskiej rs. 854,000, piotrkowskiej — 352,000, lubelskiej — 122,000, radomskiej—87,000, kaliskiej—78,000, siedleckiej—73,000, płockiej — 70,000, łomżyńskiej—57,000, suwalskiej—73,000 i kieleckiej—51,000. Podatku dochodowego z zakładów handlowych i przemysłowych, gildyjnych, oznaczono rs. 392,000, z tego przypada na gub. warszawską rs. 173,000, piotrkowską—128,000, lubelską—20,000, kaliską — 17,000, radomską—13,000, siedlecką—12,000, suwalską—, 7,000, kielecką—10,000, płocką—9,000 i łomżyńską rs. 7,000 i z zakładów niegildyjnych rs. 157,500, a mianowicie: z gub. warszawskiej — 53,000 rs., piotrkowskiej — 28,000 rs., lubelskiej — 13,500 rs., siedleckiej—12,000 rs., radomskiej—11,500 rs., kieleckiej —, 9,000 rs., płockiej — 9,000 rs., łomżyńskiej — 7,000 i suwalskiej — 5500 rs. Wogóle dochód z powyższych źródeł z Królestwa Polskiego spodziewany jest w ilości 2,346,500 rs. Z całego państwa obliczono dochód w ilości 30,430,000, t. j. ze sprzedaży patentów 24,700,000 rs., podatku dochodowego: gildyjnego 4,400,000 rs. i niegildyjnego 1,330,000 rs.

= *Nowosti* donoszą, iż opracowane w ministerjum spraw wewnętrznych nowe przepisy o kontroli weterynaryjnej czytane będą niebawem w radzie państwa.

= Niektóre pisma doniosły, iż właściciele kantoru technicznego pp. Kern i Olszowicz otrzymali już decyzję stanowczą co do eksploatowania światła elektrycznego w dwóch domach przy ul. Wierzbowej pod nr. 9 i 11. W rzeczywistości jednak jeszcze nic stanowczego nie nastąpiło, gdyż jakkolwiek w zasadzie zyskano decyzję, iż możnaby zezwolić na powyższą eksploatację z obowiązkiem zaprzestania eksploatacji na każde żądanie magistratu i wniesienia tego warunku do hypoteki oznaczonych domów, to jednakże zastrzeżono, ażeby eksploatacja urządzona była na warunkach, wskazanych przez cyrkularz ministerjalny z r. 1890-go, który ściśle określa manipulację eksploatacji. Projekty oświetlenia elektrycznego, po należytem opracowaniu ich przez specjalistów, pod odpowiedzialnością przedsiębiorców i po rozpatrzeniu ich we właściwych instytucjach technicznych, powinny być przedstawione w każdym danym wypadku do decyzji ministerjum spraw wewnętrznych. Następnie bliższy dozór nad całem urządzeniem elektrycznem, niezależnie od dozoru instytucji, dla której będą dokonywane też urządzenia, stanowi obowiązek miejscowych instytucyj rządowych, łącznie z elektrotechnikami zarządu pocztowo-telegraficznego, a także władzy policyjnej, do której należy baczenie na bezpieczeństwo publiczne. Taka właśnie decyzja zakomunikowana została powyższej firmie z zapytaniem: czy życzy sobie wziąć na siebie eksploatację w tych warunkach. Od odpowiedzi i dopełnienia potrzebnych formalności zależeć będzie stanowcze pozwolenie w tym względzie.

= Wprowadzenie w życie zdecydowanego już dawniej stowarzyszenia furmanów przy Towarzystwie opieki nad zwierzętami ma niebawem nastąpić. Jednocześnie z inicjatywy p. Felta powstał projekt, aby furmani, należący do stowarzyszeń, jeżeli się ich zbierze przynajmniej 100, utworzyli grupę asekuracyjną, celem wzajemnego ubezpieczania koni.

= W oczekiwaniu większych mrozów i rychłego zamarznięcia Wisły przedsięwzięto środki, aby wszystkie łodzie, przystanie i łazienki co najrychlej znajdowały się w miejscu bezpiecznem.

= Począwszy od dzisiaj latarnie gazowe miejskie winny być zapalane o godzinie kwadrans na piątą po południu, gaszone zaś o trzy kwadranse na 7-mą rano.

= Wspominaliśmy o projekcie urządzenia skweru naokoło posągu Kopernika. Obecnie, z powodu zamiaru gruntownej restauracji pomnika, urządzenie skweru odroczone będzie na czas jakiś, co wszakże nie usuwa potrzeby uporządkowania placu przed gimnazjum.

= Ciągnienie piątej klasy 159-ej loterji klasycznej rozpocznie się w d. 9-ym grudnia, w sali losowań urzędu loterji, o godz. 10-ej zrana.

= Firma tutejsza p. Radzińskiego z Krakowskiego Przedmieścia nadesłała nam szereg swoich wydawnictw kalendarzowych na r. 1893-ci; są tu notatniki, kalendarze biurowe, do zdzierania i t. d.

= W piątek, tj. d. 2-go grudnia, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji V-ej, handlowej, na której, po odczytaniu protokułu z poprzedniej sesji, przedstawione będą następujące referaty: 1) p. N. Krakowskiego „O kredycie ludo-

---

70)

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

— Tak, spokój mi wróci, pani, i będę ci wdzięcznym, prędko już. Czas kończyć, czas!

— Tego nie uczyni pan, nie!—zawołała ze zgrozą, czytając mu zamiar z oczu i rzucając się ku niemu, jakby sobą zakryć chciała przed straszną mocą, która go uchwycić miała.

— Cha, cha, cha!—zaśmiał się dziko.

Wtedy w rozpaczy, w lęku, w żalu, objęła go ramionami za szyję i przyciągnęła do siebie namiętnie.

— Nie, nie, nie dam!—powtarzała—zostanie pan! Na nasze kochanie błagam, na pamięć matki, na Boga! Nie uczyni pan tego!

Szalenie biło jej serce i łzy rzuciły się do oczu.

— Całe życie szanowałam pana, całe życie kochanie nasze było nad ziemią, bólem wyszlachetnione. Świeciło mi, jak gwiazda! Jeśli kiedy dobrą byłam, to przez wpływ pana, jeśli kiedy wyższą się czułam, to przez pana uczucie! Daruj mi, wzięłam ci szczęście, zniszczyłam dolę, nie karz! Bądź dobrym do końca. Zginę, gdy uczynisz to okropne, o czem myślisz! Patrz, i ja nic nie mam w życiu, i mnie pusto! Ty zostań! Wszystko minie. Niech nam to cierpienie zostanie czyste, niczem nieskalane

Namiętnie tuliła się do niego, jąkając bezładnie, bez namysłu żadnego, na nic niepomna, oprócz trwogi okropnej.

On w milczeniu przycisnął ją do siebie i słuchał, pasując się ze sobą.

Potem nagle pochylił się i począł całować jej skronie, oczy, dysząc ciężko, zwalczony znowu jej wpływem wszechpotężnym.

Nie broniła się, usuwała się tylko łagodnie, nie przestając prosić.

— Uczynię, co zechcesz, spełnię, co każesz — szeptała—tylko mi obiecaj zostać! Powiedz: nie uczynisz tego okropnego!

Odetchnął z głębi piersi.

— Pepi!—szepnął.

— Co, serdeczny?

— Uczynię i ja, co chcesz, a ty pocałuj mnie raz jeden, na całe długie życie, bez ciebie!

Ze stłumionym okrzykiem upojenia pochyliła się do jego ust i całowała długo, długo, całem sercem, chcąc mu, zda się, za wszystko wynagrodzić, za wszystko przebłagać, do śmierci zostawić wspomnienie tego ostatecznego rozstania. Aż zachwiała się wreszcie, rozplotły się jej ramiona, oczy błagalnie spojrzały.

Wtedy on zatoczył się, jęknął i, jak szalony, uszedł, nie rzekłszy słowa. . . .

Całą noc przeleżał na ojcowskiej mogile, chłostany wichrem, deszczem—nieczuły na nic.

Nazajutrz, jak automat, poszedł do kantoru.

Pani Liza nie rzekła nic, była zupełnie z taktem i miarą. Ciotka tylko spytała go, czy nie chory, a nie otrzymawszy odpowiedzi, stęknęła desperacko.

Piotruś nie był też u śniadania.

Józef próbował pracować—nie mógł. Siedział tedy za biurem i nawet nie myślał.

Czuł nieznośne kłucie w piersi i dreszcze, w oczach miał mgłę szarą, głowa gorzała.

O południu zjawił się Piotruś, trzymając pod ręką szarego, kudłatego pieska, zmoknięty i zabłocony.

— Byłem na dworcu!—rzekł lakonicznie.—Masz, psa ci kazano oddać; wiesz, jak się wabi... Proszono, żebyś o nim miał staranie. No, to i wszystko! Ale pies, *de jure*, będzie niby mój i znajda... Rozumiesz?...

Poczciwy chłopak puścił pieska na podłogę i wyszedł. Nigdy już potem sprawy tej nie wspomniał.

— Jo, chodź tutaj!—zawołał Józef.

Piesek znał go dobrze, przywitał, i, jakby przyjmując służbę, ułożył się zaraz do spoczynku u nóg nowego pana, w koszu od papierów.

Dwa dni trzymał się Reni na nogach, nie tykając jadła, nie śpiąc i nie odzywając się prawie.

— Możeś chory?—pytała żona.

Ruszał w odpowiedzi ramionami.

To wyprowadziło Lizę ze sztucznego spokoju i miary. Gdy na trzeci dzień znowu nie tknął śniadania, a na jej prośby odburknął opryskliwie, wrodzona jej gwałtowność wybuchnęła.

Porwała się od stołu i wyszła do swego pokoju. Józef apatycznie powlókł się do pracy. Zaledwie jednak otworzył torbę pocztową z ranną korespondencją, do kantoru wpadła Liza.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wym" i 2) p. Br. Wernera „O wybraniu delegacji do wypracowania przedstawienia w przedmiocie zaprowadzenia reform w działalności Banku państwa" i „O stosunkach kolejowych w Filadelfji."

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w porządku dziennym dzisiejszego ogólnego zebrania członków Towarzystwa ogrodniczego niejasno została postawiona sprawa licytacji drzewek, sprzedawanych na rzecz Towarzystwa. Licytacja ta odbędzie się nie dzisiaj podczas posiedzenia, lecz jutro d. 1-go grudnia w lokalu Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Chmielnej.

= Warszawski wice-gubernator, kamer-junkier Najwyższego Dworu Gurko wyjechał do Moskwy. Dyrektor radomskiego gimnazjum męzkiego rz. r. st. Smorodinow przyjechał z Radomia.

= JE. biskup djecezji lubelskiej ks. Jaczewski w dniu wczorajszym wyjechał do Lublina.

= Zabawa gwiazdkowa.

„Jarmark" gwiazdkowy w resursie obywatelskiej, na dochód ubogich, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających, otwarty ma być d. 11-go grudnia i potrwa do d. 20-go t. m.

Godzinę rozpoczynania codziennie zabawy oznaczono na godz. 4-tą po południu.

Kjosków będzie 17-ie, z tych 7 własnych otworzą opiekunki biednych.

Damy do objęcia dyżurów po sklepach już zaproszono.

Na „jarmarku" odbywać się będą przedstawienia, złożone z żywych obrazów, śpiewu, muzyki i deklamacji.

Zorganizowaniem programu zająć się przyrzekli: dr. Marjan Przyborowski, p. Józef Lewandowski i budowniczy Rakiewicz.

Orkiestra pod dyrekcją p. Sonnenfelda, z 15-tu osób złożona, przez cały czas zabawy grać będzie.

Głównym kierownikiem „jarmarku" jest Wincenty hr. Walewski.

= Kasa emerytalna.

Losy kasy zjednoczenia kolei warszawsko-terespolskiej wkrótce mają być rozstrzygnięte, wyznaczono już bowiem komisję likwidacyjną, która po szczegółowem zbadaniu sprawy wskaże najwłaściwszy sposób zlikwidowania kasy.

Do składu komisji wejdą przedstawiciele ministerjów: komunikacji i skarbu, sprawiedliwości, kontroli państwa, oraz reprezentanci Towarzystwa kolei: Leopold Kronenberg, dyrektor Leon Gnoiński i upoważniony do działania b. członek zarządu kolei terespolskiej p. Władysław Kozłowski.

Przedstawiciele Towarzystwa wyjechali już do Petersburga w celu wzięcia udziału w pracach komisji.

W tymże celu delegowany został do Petersburga, jako bliżej obznajmiony i wtajemniczony w sprawy kasy zjednoczenia, stały członek jej zarządu, p. Weychert, który też zabrał z sobą wszelkie dane liczbowe i papiery.

Pomiędzy innemi, przygotowano do użytku komisji wykaz, dotyczący stanu kasy emerytalnej w chwili przejścia kolei terespolskiej na rzecz skarbu i zamknięcia kasy, t. j. 13-go czerwca r. b.

= Miejsce ochronne.

Towarzystwo racjonalnego polowania zdołało dotąd zaprowadzić ochronę zwierzyny na 60,759 morgach.

Miejsca te, na których polowanie zupełnie jest wzbronione, należą wyłącznie do właścicieli prywatnych.

Co do lasów rządowych, jakkolwiek ze względu na obszar i zwolnienie od wszelkich serwitutów, przedstawiałyby one ku temu najwłaściwsze pole, nie mniej wobec opracowywanego w ministerjum dóbr państwa regulaminu w sprawie oddawania prawa polowania w lasach rządowych, wszelkie zastrzeżenia podobne na razie przyjętemi być nie mogły.

Zaznaczyć należy, że system ten ochrony zwierzyny już dziś wykazał bardzo korzystne rezultaty, liczba bowiem drobnej zwierzyny, jak zajęcy i kuropatw, wszędzie wzrosła, z biegiem zaś czasu, gdy przyrost ten będzie znaczniejszy, zasili ona sąsiednie i dalsze miejscowości, wzmacniając ogólne polepszenie zwierzostanu w kraju.

Niezależnie od miejsc ochronnych na rozrost zwierzyny wpływa i systematyczne tępienie kłusownictwa, o którego rozmiarach świadczy już ta jedna okoliczność, iż w okresie czasu od września 1891 do kwietnia 1892-go r. odebrano więcej, niż 4000 sztuk broni myśliwskiej, przez różne osoby bez właściwego na to pozwolenia utrzymywanej.

= Kanalizacja i wodociągi.

Zarząd kanalizacji wypracował już warunki, na jakich ma się odbywać dostawa cegły dla robót kanalizacyjnych i wodociągowych w czwartej serji, t. j. do r. 1896-go.

Warunki te przedstawione będą na najbliższem posiedzeniu komitetu budowy.

Roboty grabarskie około budowy nowych osadników na stacji filtrów aż do wiosny roku przyszłego zostają zawieszone.

Ze względu na niedogodne warunki, w jakich się w r. b. odbywała ta budowa, wskutek niedotrzymania warunków kontraktu przez przedsiębiorcę, p. Lando, zupełne ukończenie basenów nastąpi dopiero w 1894-ym r.

= Przed „kolendą".

Rozpoczynająca się pora zakupów przedświątecznych wywołała ruch w sferze handlarzy okolicznościowych.

W okolicy Żelaznej Bramy i w samym rynku namnożyła się znaczna liczba sklepów prowizorycznych z artykułami, mającemi w porze obecnej największe powodzenie.

Jak dotąd, ruch handlowy ogranicza się głównie na zakupach, dokonywanych przez drobnych przekupniów z prowincji.

= Opieka w podróży.

W dniu onegdajszym pani Zofja Krajewska, mieszkanka Zgierza, jadąc do Warszawy padła ofiarą kradzieży.

Pani K., osoba wiekowa ze wzrokiem osłabionym, prosiła jakiejś przyzwoicie ubranej damy o opiekę, która drogo kosztowała, gdyż nieznajoma, czerpiąc z portmonetki na bilet i później na zapłacenie herbaty w Koluszkach, ukradła banknot 100-rublowy i 2 półimperjały.

Poszkodowana, kradzież tę spostrzegła dopiero po przybyciu do Warszawy, złodziejka zaś wcześniej, bo w Skierniewicach, pociąg opuściła.

= Z pośliznięcia.

W dniu wczorajszym p. Kazimiera Śniegocka, emerytka, w przejściu przez ul. Chmielną, wskutek pośliznięcia, upadła i złamała nogę.

Z tej samej przyczyny złamał rękę na wale praskim Jan Dudziński, zamieszkały pod № 136-ym przy ul. Kościelnej.

= W piwnicy.

W piwnicy domu pod № 104-ym przy ul. Marszałkowskiej wczoraj rano znaleziono zwłoki człowieka z klasy robotniczej.

Okazało się, iż było to ciało Michała Biedyńskiego.

Przyczyna śmierci pozostała tajemnicą.

Zwłoki odesłano do prosektorjum.

= Skutki pijaństwa.

Nocy wczorajszej Antoni i Małgorzata Świąteccy, koloniści z Burakowa, powracając z Warszawy mocno pijani, nie zwrócili uwagi na wypadnięcie z wozu podczas drogi 4-letniej córeczki Anny.

Dopiero po przybyciu do domu wszczął się alarm i zarządzono natychmiastowe poszukiwania.

Dzieweczkę znaleziono nad ranem za rogatkami marymonckiemi w stanie omdlenia.

Życiu ofiary rodzicielskiego niedbalstwa z powodu przeziębienia i otrzymanej rany na głowie, grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Zamach samobójczy:

Wczoraj rano przyjechał do Warszawy z Żychlina 18-letni ogrodnik, Stanisław Andrzejewski, i zatrzymał się u kolegi swego, ogrodnika Leopolda Szczota przy ul. Mokotowskiej pod № 19-ym.

Andrzejewski, pozostawszy sam w mieszkaniu, wydobył rewolwer i strzelił do siebie dwa razy.

Kula uwięzła w trzewiach.

Na huk strzału nadbiegli mieszkańcy i, dającego jeszcze oznaki życia desperata, odwieźli do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przyczyna targnięcia się na życie dotychczas niewyjaśniona.

= Samobójstwo.

Wczoraj, około godz. 4-ej po południu, przechodzący przez ul. Twardą byli świadkami tragicznego wypadku.

Z balkonu 3-go piętra domu pod № 29-ym rzuciła się jakaś młoda kobieta na bruk.

Gdy pośpieszono z pomocą, nieszczęśliwa już nie żyła.

Samobójczynią była Bronisława Kalinowska, licząca 18 lat wieku.

Powodem samobójstwa był rozstrój umysłowy.

Zwłoki desperatki odesłano do prosektorjum.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Tutejszy kantor Banku państwa rozpoczął przyjmowanie do wymiany na 5-procentowe następujących 6-procentowych listów zastawnych banków ziemskich: besarabsko-taurydzkiego, wileńskiego, dońskiego, kijowskiego, moskiewskiego, niżegorodzko-samarskiego, połtawskiego, petersbursko-tulskiego, charkowskiego i jarosławsko-kostromskiego. Przyjmowanie tych listów trwać będzie do d. 31-go grudnia.

— D. 1, 8 i 15-go grudnia, o godz. 8-ej wieczorem, w sali resursy kupieckiej, urządzone będą przez tutejszy instytut muzyczny wieczory, poświęcone muzyce pokojowej (kameralnej).

— D. 1-go i 2-go grudnia, o godz. 10½ przed południem, w biurze dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, odbędzie się losowanie listów zastawnych tegoż Towarzystwa na sumę rs. 2,338,800.

— D. 1-go grudnia, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się drugie posiedzenie komitetu dobroczynnego na wypadek cholery.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Natalja z Baczyńskich Śliwicka,

wdowa, po długoletnich cieżkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 29 listopada 1892 r., przeżywszy lat 71. W głębokim smutku pogrążona córka, zięć i wnuczka z mężem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra dnia 1-go grudnia, tj. we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski.—1681

† Ś. p. Henryk Sulikowski,

b. urzędnik komisji skarbu i obywatel ziemski, emeryt, członek archikonfraterji literackiej, po ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu, przeżywszy lat 82. Pozostali w ciężkim smutku: córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, życzliwych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 30 listopada, to jest we środę, w kościele Narodzenia Najśw. Panny Marji na Lesznie, o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —4414—

† Ś. p. Henia Buszek,

córka Kazimierza i Józefy z Doberków Buszek, po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu d. 28-go listopada r. b., przeżywszy rok 1 i miesięcy 10. Stroskani rodzice proszą przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia N. Marji P. przy ul. Leszno, d. 30-go b. m., o godz. **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —4419—

† Za spokój duszy

ś. p. Anny Zacharkiewiczowej

odprawi się w czwartek, o godz. **10-ej i pół** rano, w kościele św. Krzyża wotywa żałobna, na którą siostrzeniec i siostrzenica krewnych i życzliwych zapraszają. —4413—

† W dniu dzisiejszym, o godz. **9-ej i pół** rano, w kościele św. Krzyża, odbędzie się wotywa żałobna za duszę

ś. p. **ANDRZEJA PIĄTKOWSKIEGO,**

na którą w smutku pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1684—

B. P.

SALOMON HANTOWER

kupiec i obywatel,

po długich i ciężkich cierpieniach, rozstał się z tym światem dnia 28-go listopada r. b., przeżywszy lat 67. W nieutulonym żalu pozostała żona, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Leszno № 14, we środę, to jest dnia 30 listopada, o godzinie **1-ej** z południa na cmentarz wyznania mojżeszowego. 1682

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Paryż 27-go listopada.

Jakie rozjątrzenie panuje tu między różnemi partjami z powodów wyznaniowych, wskazuje fakt, który wywołał wielkie oburzenie prawie powszechne, że niektóre rady miejskie, złożone z drobnomieszczańskich radykałów, postanowiły wykluczyć z liczby biednych, wspieranych przez miejskie biura dobroczynności, wszystkich, których dzieci chodziły do szkół kongregacyjnych, zamiast świeckich. Mówią, że ma to być poprostu zemsta za podobne postępowanie właścicieli ze swymi dzierżawcami lub przedsiębiorców z robotnikami (to ostatnie wykazała zeszłoroczna ankieta Guesde'a i Lafargue'a), ale nawet w tym wypadku potępia takie postępowanie centralny organ radykałów *Justice*.

Burza w szklance wody, zaburzenia studenckie z powodu wydalenia interna Salmona, trwa nadal. Profesorowie wydziału lekarskiego oświadczyli przez usta dra Dieulafoy, znakomitego patologa, że zawsze solidaryzują się ze swoimi słuchaczami w ich żądaniach, zachęcając ich jednak do spokojnego zachowania się. Zacny anatom, dr. Poizier, który ogromnie dba o swoją popularność i nawet nieraz wprost schlebia studentom, osobiście prosił Peyrona, dyrektora „Pomocy publicznej", o ułaskawienie wydalonego interna. Peyron, zgodnie z prefektem policji, oświadczył, że czyni to zależnem od powrotu studentów do zwykłych zajęć, o czem dopiero zebranie ogólne ma decydować. Jeżeli nawet wszystko skończy się spokojnie, to ogromne rozjątrzenie między radą miejską i studentami pozostanie nadal.

Grecy z r. 412-go przed Chrystusem byli jeszcze mniej powściągliwi w... dowcipie, niż współcześni paryżanie. Przekonywa o tem przeróbka komedji Arystofanesa „Lysistrata", dokonana przez Maurycego Donnay i przeznaczona na scenę nowego „Wielkiego teatru": musiał on znacznie złagodzić swawolny język i pomysły oryginału. Komedja, jak wiadomo, opiewa, że za namową Lysistraty, której rolę obejmuje panna Réjane, atenki odmawiają mężom swoim wszelkich praw małżeńskich, dopóki nie zostanie zawartym pokój między Spartą i grodem attyckim; bezwątpienia, mimo całego złagodzenia, gust paryżan znajdzie w tej nowości pieprzną potrawę.

Na lutowe wybory do Akademji kandydaci już się zgłosili. Naturalnie, Zola figuruje między nimi; chce zająć fotel Ksawerego Marmiera. Ogień i woda!... Współubiegają się z nim: Ferdynand Fabre, Eugenjusz Manuel, Henryk de Bornier—kandydaci niezbyt groźni, gdyby nie niechęć „nieśmiertelnych" do naturalizmu. O dwa inne wakujące miejsca, po Renanie i Kamilu Rousset, dobijają się z jednej strony genjalny chemik Berthelot i senator, świetny mówca, Challemel-Lacour, z drugiej Henryk Houssaye i Thureau-Dangen.

Carnot wraz z jenerałem Boriusem zwiedzili wystawę Dybowskiego, przyjmowani przez Milne-Edwardsa i samego podróżnika. Zaciekawionym gościom opowiadał Dybowski wiele szczegółów, dotyczących swych zbiorów i podróży, a od prezydenta przy końcu długiej wizyty otrzymał gorące powinszowania za świetne dopięcie dwóch celów wyprawy: politycznego i naukowego.

Do pojedynku na afisze stanął, po hr. de Mun, drugi zapaśnik, uzbrojony wotami parlamentu, Loubet: olbrzymie białe afisze z jego mową, ową jedyną sławną mową Loubeta, zdobią już mury. Może teraz jakiemu komitetowi przyjdzie do głowy rozlepić mowę Roche'a, krytykowanego przez ministra?

Na zakończenie sprawa humorystyczna: jeden z deputowanych pozwał do sądu jakiegoś aptekarza z VIII-go cyrkułu za to, iż ten wbrew jego woli i prośbom wystawił w oknie apteki słój z napisem, głoszącym, że konserwuje się w nim... soliter tego i tego posła! I to reklama...

K.

✻

Rzym, 26-go listopada.

Królewicz i książę Abruzzów opuścili Rzym onegdaj wieczorem. Książę Genui zatrzymał się z powodu niebezpiecznej choroby admirała de Saint-Bon, ministra marynarki. Hrabia Turynu bawi tu także jeszcze. Onegdaj przed wyjazdem książąt zebrała się w Kwirynale rada familijna dla usamowolnienia w interesach majątkowych księcia Abruzzów, który ma już lat 18 i przedsiębierze długą podróż naokoło świata. Radzie tej przewodniczył brat królowej, książę Tomasz genueński, a wzięli w niej udział: prezes rady ministrów p. Giolitti, prezes senatu p. Farini, wielki pieczętarz, minister sprawiedliwości pan Bonacci, prezes sądu kasacyjnego p. Eula i minister królewskiego domu, czyli dworu, p. Ratazzi, który występował jako notarjusz. Książę Tomasz przemówił w końcu bardzo tkliwie do swego siostrzeńca, który tegoż wieczora odjechał do Livorno.

Onegdaj nowe prace senatu zainaugurowane zostały piękną mową jego prezesa, p. Fariniego, poczem obierano rozliczne komisje. W izbie zaś obrany został prezesem p. Zanardelli większością 276 kresek przeciwko 160 przeciwnym, a 14 rozproszonym; wiceprezesami zaś obrani zostali posłowie: Villa, Baccelli, Mussi i Caetani.

Jak już wspomniałem, minister marynarki, admirał Pacoret z Saint-Bon, ciężko zachorował na zapalenie płuc. Stan się jego pogorszył dnia wczorajszego. Król nieustannie przysyła się dowiadywać o jego zdrowie. Książę Genui umyślnie się zatrzymał w Rzymie i odwiedził wczoraj chorego. Tłum gości w jego mieszkaniu jest niezliczony. Wczoraj wieczorem, czując się bardzo źle, przyjmował ostatnie sakramentu od nuncjusza Mattii, kapelana Panteonu. Lekarze jednak nie stracili dotąd nadziei. Brat ministra, hr. Saint-Bon, przyjechał z Genewy, powołany telegramem.

W kościele św. Ignacego rozdawano wczoraj naukowe stopnie studentom duchownej akademji gregorjańskiej, czyli grzegorzowej. W teologji mianowano 43 bakałarzy, 53 licencjatów, 48 doktorów; w prawie kanonicznem 30 bakałarzy, 17 licencjatów, 4 doktorów; w filozofji 68 bakałarzy, 38 licencjatów, 26 doktorów. Po wyznaniu wiary o. De Maria, prefekt studjów, rozdawał oznaki doktorskie, a kardynał Wincenty Vannutelli dyplomy rozlicznych stopni.

Mówią, że rząd francuski całkiem już niemal porozumiał się z Ojcem św. względem nominacji przyszłych biskupów swojego kraju i że między przyszłymi kardynałami znajduje się jeneralny prokurator kartuzów, osobisty przyjaciel hrabiego Paryża.

Mówią także, iż sekretarstwo stanu papiezkie rozpoczęło układy z nowemi zjednoczonemi stanami Brazylji, aby podnieść brazylijskie poselstwo przy Stolicy św. do stopnia ambasady. Dodają, że układy te tak już daleko postąpiły, iż przed Nowym rokiem mianowany będzie brazylijski ambasador przy Ojcu św.

Zdaje się, że układy między ministrem sprawiedliwości i wyznań, p. Bonaccim, a Watykanem ułatwią nominację patrjarchy weneckiego, którym zostałby odrzucony zrazu przez ministra, o. Soldaticz.

Dziś wieczorem będziemy mieli w teatrze Costanzi nową operę Piotra Mascagniego „I Rantzau", kierowaną przez autora, w której śpiewają: panna Darclée, tenor De Lucia, baryton Battistini, bas Sottolana i t. d. Bilety rozchwytano.

D.

✻

Londyn, 23-go listopada.

Królowa rozkazała sir Augustowi Harris urządzić na zamku windsorskim przedstawienie opery Bizeta „Carmen". W tym celu słynny impresario i dzierżawca Covent-Gardenu i Drury Lane wysłał już do Windsoru swoich reżyserów i malarzy. Opera będzie odegrana przyszłego tygodnia w wielkiej sali Waterloo; gremjum artystyczne, wybrane przez samą królowę, składać się będzie z pań: de Lussan (Carmen), Palliser i Jansen, oraz z pp.: Dufriche, Caracciolo, Rinaldini, Corsi, Vaschetti i (Don Jose) Cremonini. Signorina Riganti, *prima ballerina*, wystąpi z całym *corps* Covent-Gardenu; orkiestrą dyrygować będzie Bevignani. Wszystkie dekoracje i kostjumy mają być nowe, specjalnie sporządzone. Królowa, nie bywająca nigdy w teatrach publicznych, zamierza wprowadzić na dworze swym stałe, codwutygodniowe przedstawienia operowe; pierwsze z nich tego sezonu odbyło się niedawno w Balmoralu: trupa szkocka Bruce'a odegrała po angielsku „Córkę pułku".

Kompletne *fiasco* zrobiła tu wczoraj wystawa buldogów w westminsterskiem Aquarium. Oglądano 151 okazów tej rasy psów, tak słynnej przed 50-iu laty i przysłowiowo-angielskiej. Przekonano się teraz, że rasę buldogów upośledzili ci, którzy mieli pierwotnie zamiar uwydatnić w tych psach ich główne cechy; tak więc buldogi dzisiejsze są ciężkie i opasłe, tak mają wysunięte naprzód dolną szczękę, że do obrony człowieka są całkiem niezdatne i w zęby niczego uchwycić nie potrafią. Zawiązało się przeto natychmiast towarzystwo regeneracji buldogów—*of the honour of Old England.*

W głównym trybunale wydziału kanclerskiego toczy się obecnie proces, wydany przez kompanję perskich negocjacji handlowych księciu Malcolm Chan, który tu był ambasadorem szacha przed trzema laty i jest obecnie w niełasce swego monarchy z wielu powodów. Strona wyzywająca żąda od księcia zwrotu sum, rzekomo wyłudzonych przezeń, a sięgających wysokiej cyfry 120,000 fst. Pierwszorzędne siły adwokackie zostały zaangażowane po obu stronach; proces potrwa dni kilka.

Z powodu szczególniej wzmagającej się nędzy wśród stołecznych warstw najniższych, prawie wszystkie tutejsze tygodniki: towarzyskie, literackie i ludowe zbierają składki na bezpłatne dla dzieci śniadania i obiady. Rej wodzi w przedsięwzięciu H. Labouchère w swojej *Prawdzie* polityczno-klubowej; ale nawet najbiedniejsze pisemka, czytane przez posługaczki, biorą się na wszelkie sposoby, aby przed 15-ym grudnia zebrać fundusz pokaźny. *Truth* obiecuje obiad gwiazdkowy, zabawki i bezpłatne przez zimę pożywienie dla 10,000 dzieci; *Tit-Bits* zapowiada to samo dla 5,000, a nieznany przyzwoitym warstwom *Ally Sloper* wziął na swą odpowiedzialność 2,000 dziatwy.

Już to dobroczynność tutejsza zasługuje na najszczersze uznanie. Z powodu rozwiązania włoskiej trupy pana Lago, o którem tu doniosłem, przeszło sto osób z chórów znalazło się bez możliwego zajęcia. Najprzód więc dyrektor Harris dał każdej po 20 szyl. z własnej szkatuły na natychmiastowe potrzeby, potem zapowiedział benefisowe dla nich przedstawienie w Drury Lane; równocześnie tutejsze towarzystwo dla cudzoziemców bez dachu i chleba (*Foreigners in Distress*) postarało się o fundusz, który opłaci powrót biedaków do Włoch.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 29-go listopada. *(T. Aj. półn.)*— Nowonarodzony Syn Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza otrzymał imię Oleg.

PRZESILENIE W WIEDNIU.

Wiedeń 29-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Przywódzcy głównych stronnictw parlamentu zebrali się pod przewodnictwem hrabiego Taaffego, w celu rozpatrzenia wniosku partji niemiecko-liberalnej, co do zaprzestania rozpraw nad budżetem. Przywódzca koła polskiego, Jaworski, oraz hr. Hohenwarth, oświadczyli się stanowczo za dalszem prowadzeniem wspomnianych rozpraw, wskutek czego partja niemiecko-liberalna postanowiła wyrazić nieufność dla hrabiego Taaffego przez odrzucenie pozycyj budżetu, dotyczących rozporządzalnych funduszów rządu. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 29-go listopada. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Wczorajsze doniesienia *Neue freie Presse* o przyrzeczeniach hr. Taaffego doznały urzędowego zaprzeczenia. Izba deputowanych obradowała dziś w dalszym ciągu nad budżetem. Hr. Kühnburg siedzi jeszcze na ławie ministrów. Istotnego przesilenia niema, wszakże położenie bardzo zawikłane.

Wiedeń 29-go listopada. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Dzienniki czeskie ostrzegają, aby klub młodoczeski nie dopomagał w niczem rządowi, dopóki nie otrzyma pozytywnych rękojmi co do uznania prawa historycznego.

PROCES AHLWARDTA.

Berlin 29-go listopada. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Dzisiaj rozpoczął się tu proces Ahlwardta z powodu broszury „Judenflinten."

UPADEK GABINETU.

Paryż 29-go listopada. *(Tel. Ajen. półn.)* — Dymisja gabinetu przyjęta. Ministrowie będą sprawowali funkcje rządowe do utworzenia nowego ministerjum. Według ogólnej opinji rozwiązanie przesilenia będzie bardzo trudnem. Gazety radykalne powiadają, iż zadanie nowego rządu będzie jasnem: musi on rzucić pełne światło na całą sprawę panamską. Mówią także o rozwiązaniu izby.

Paryż 29-go listopada. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Rozwiązanie izby jest prawdopodobnem, aby rząd i parlament wyswobodziły się z pod ciążącej klątwy skandalu panamskiego. Dowcip bulwarowy nazywa przyszły rząd „*autopsie des pompes funebres*" (aluzja do tego, że gabinet Loubeta upadł przy rozprawach nad autopsją zwłok bankiera Reinacha; *przyp. red.*).

Paryż 29-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Wybory powszechne uważają za niebezpieczne, gdyż monarchiści mogliby z nich skorzystać. Są oni mniej zamieszani w sprawę kanału suezkiego i kierują we własnych widokach całą akcją przeciw parlamentarnym łapownikom. Ankieta panamska nabiera wpływu „rządu w rządzie." Carnot ma wystosować orędzie, w którem zapewni, że sprawiedliwości stanie się zadość. Kryzys panamska nie powinna naruszać honoru republikańskiego.

Paryż 29-go listopada. *(Tel. Aj. półn.)*—Wczorajsze głosowanie skierowane było przedewszystkiem przeciw ministrowi sprawiedliwości, Ricardowi. Co do Loubeta, ubolewają tu powszechnie, iż prezes ministrów pokrył swoją odpowiedzialnością szalbierskie postępowanie ministra sprawiedliwości i jego odmowę co do czasowego uwolnienia z więzienia Drumonta i autopsji zwłok Reinacha. Walka toczy się obecnie między magistraturą a komisją śledczą. Mówią, że Brisson jest winnym upadku gabinetu. Loubet odmówił utworzeniu nowego ministerjum.

PORWANIE.

Konstantynopol 29-go listopada. *(Tel. pr. Pur. War.)*—W Macedonji rozbójnicy uprowadzili właściciela dóbr, mimo, iż żołnierze dwóch z nich zabili.

Berlin 29-go listopada. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Prezydent Szlezwigu zabronił trupie duńskiej Henriksena dawać przedstawienia w północnym Szlezwigu.

Paryż 29-go listopada. *(Tel. Aj. półn.)* — Zniesione zostały postanowienia dekretów z 29-go czerwca i 12-go września, dotyczące nakazu sanitarnych oględzin oraz zakazu przywozu do Francji i Algierji szmat, pościeli, konserw i owoców. Zniesiono też zarządzone środki antycholeryczne w stosunkach z Rosją, Niemcami, Belgją i Holandją.

Bombaj 29-go listopada. *(Telegr. Aj. półn.)*— Rząd indyjski zamierza wysłać energiczną notę do emira afgańskiego i żądać odeń objaśnień z powodu nieprawnego mięszania się w sprawy Czitralu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 29-go listopada. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 101.15 płacono, 101.80 płacono, 101.10 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 49.70 płacono, 49.55 płacono, 49.67½ w posz. Przekazy na Paryż (kurs za (3 miesiące), 40.20 płacono, 40.10 płacono, 40.15 płacono. Usposobienie giełdy walutowej spokojne. Półimperjały nowe po rs. 8 kop. 07 w posz., 8.11 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 161.75 w poszuk., 162.50 w zaofiarow. Srebro po rs. 1 kop. 08 w posz., rs. 1 kop. 10 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.— w posz. Bilety II-giej emisji rs. 103 k. — płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 102 kop. 75 w posz., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 167.— w posz., — 5% renta złota z roku 1883-go 166 k. 25 w posz., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nienotow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nienotow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102 k. 75 w posz., III-ej emisji 105.12½ w posz. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 242.50 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 221.75 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 193 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. — w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.87½ płacono, drugiej emisji rs. 94 kop. 50 w poszuk., trzeciej emisji 94.50 w posz., IV-ej emisji 94.50 w poszuk. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej serji rs. 99 kop. 75 w płacono, II-ej serji rs. 99 kop. 87½ płacono, 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 159.25 w poszukiwaniu, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 102 kop. — w posz.; 6% listy zastawne wileńskie rs. 100 kop. 25 w poszuk.; 5% listy zastawne wileńskie rs. 100 kop. 75 płacono. Usposobienie giełdy mocne.

Petersburg 29-go listopada. *(Telegram Ajencji półn.)*— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi pudów — do rs. — kop. — nie not. Samarka za czetwert wagi — pudów rs. — k. — nie notowano nowa z odbiorem w Rewlu w listopadzie za czetwert rs. 9 k. 70 płacono. Żyto cicho rs. 8 kop. 60 płacono, rs. 8 kop. 40 z workami płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4 kop. 75 do rs. 5 k. 25 płacono. Mąka słabiej, żytnią z okolic Moskwy rs. 9 kop. 50 do rs. 9 kop. 75 płacono. Jęczmień rs. 10 kop.— płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 51.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.90 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna rs. 5 kop. 60 do rs. —.— płacono. Mączka cukrowa mielona rs. — kop. — nie not.

Berlin 29-go listopada. *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Giełda zajmowała się dziś również prawie wyłącznie regulacją końcomiesięczną. Skutkiem silnego zapotrzebowania gotówki na cele regulacyjne dyskonto prywatne podrożało cokolwiek. Na rynku rubli nastąpiła nie wielka zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 201—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 200.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 25 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen., krótki Petersburg o drobnostkę, podczas gdy długoterminowy podniósł się o 10 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 10 fenig. (krótkie 169.70, długoterminowe 168.70). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie trzeciej emisji spadły o 10 kop.; pożyczek wschodnich II-ej emisji i listów likwidacyjnych nie dotykano. Więcej płacono za $4^{1}/_{2}\%$ listy zastawne russkie, 4% pożyczki russkie konsolidowane z r. 1880-go, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, tyleż co i wczoraj za 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Dyskonto prywatne podrożało o $^{1}/_{8}\%$ ($2^{3}/_{8}\%$). Żyto miało dziś tendencję cokolwiek słabszą; towar gotowy oddawano taniej o 50 fen., dostawowy zaś pozostał bez zmiany.

Berlin 29-go listopada. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)*—

Bil. bank. rus. w tr. nat.	200.60	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	200.40	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	200.05	Wek. na Londyn kr.	20.34^{5}
Wek. na Petersb. dług.	199.60	„ „ „ dł.	20.23^{5}
Bil ban. russk. na dost.	200.75	Żyto w tow. gotow.	133.75
Wschodnia poż. II em.	65.80	Żyto na wiosnę	134.50
Listy zast. serji I-ej	63.50		

Kursy z d. 28-go listopada 200 85, 200.65, 200.10, 199.50, 200.75. 65.90, 63.60 —.—, 134.25, 134.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 29-ym listopada. Dastawa zboża na targ w dniu dzisiejszym wynosiła 13 wagonów, z których 6 owsa, 1 gryki, 3 jęczmienia i 3 kaszy jaglanej. Usposobienie słabe, kierunek cen zniżkowy. Żyto niżej, za wyborowe płacono po 83 do 84 kop., za średnie po 81 do 82 kop., za ordynaryjne 79 do 81 kop. Owies słabo, za wyborowy osiągano 89—93 kop., za średni po 82 do 87 kop., za ordynaryjny po 76 do 81 kop. Dla gryki tendencja osłabła, płacono po 95 do 98 kop. stosownie do dobroci ziarna. Jęczmień bez zmiany, dobry browarny osiągał 85 do 90 kop., wyborowego brak. Kasza jaglana spokojnie, płacono po 96 do 104 kop. stosownie do gatunku.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). I ubiegły tydzień na warszawskim rynku w interesie okowity nie zaznaczył się żadną wybitniejszą tranzakcją; małe dowozy pokrywają w zupełności miejscowe zapotrzebowania. Na eksport do Hamburga wciąż jeszcze widoków nie ma, ceny tamże, choć tylko o bagatelkę, lecz jednak ustawicznie są w kierunku zniżkowym. Zapytania z Rosji, o których wspominaliśmy ostatnio, także ustają. Bardzo być może, że mająca wejść w życie z dniem 13 grudnia nowa o $^{3}/_{4}$ kop. od stopnia podwyższona akcja wpłynie na chwilowe ożywienie interesu i małe wzmocnienie cen, gdyż dystylatorzy zapewne zechcą się zaopatrzyć w tańszy towar, lecz jak do tej pory i w tym kierunku ruch nie jest jeszcze widoczny. Hamburg notuje pod dniem 21-ym b. m. na listopad $21^{7}/_{8}$ mar. w żądaniu, $21^{5}/_{8}$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień $21^{7}/_{8}$ mar. w żądaniu, $21^{5}/_{8}$ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 1893 r. $21^{7}/_{8}$ mar. w żądaniu, $21^{5}/_{8}$ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-luty 1893 r. $21^{7}/_{8}$ m. w żądaniu, $21^{5}/_{8}$ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1893 r. 22 mar. w żądaniu, $21^{3}/_{4}$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna $21^{3}/_{4}$ mar.

Gdańsk 28-go listopada. — Pszenica krajowa i tranzitowa, przy spokojnym obrocie, prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto śniecistą 761 gr. 115 mar., jasno-pstrą obsadzoną 766 gr. 125 mar., szklistą 788 gr. i 796 gr. 129 mar., jasno-pstrą 774 gr. 128 m., 777 i 788 gr. 129 mar., wysoko-pstrą 788 gr. 129 mar., wysoko-pstrą szklistą 799 gr. 130 m., białą 799 gr. 133 m., za russką tranzito 750 gr. 117 m. za tonę. Terminy tranzyto: na listopad-grudzień 127 mar. w zaofiarowaniu, 126 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 130 mar. w zaofiarowaniu, 129 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 125 mar. Żyto krajowe bez zmiany. Towar tranzytowy w lekkich gatunkach bez zmiany, w ciężkich natomiast miał zbyt tylko po cenach znacznie niższych. Płacono za polskie tranzyto 738 gr. 747 gr., 753 gr., 105 mar., 777 gr., 103 mar. Wszysko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na listopad-grudzień dolno-polskie 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń dolno-polskie 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 102 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 104 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 621 gr. do 635 gr. 81 mar., 615 do 641 gr. 82 mar. za tonnę. Polski bon koński tranzyto 118 mar. za tonnę płacono. Kukurydza russka tranzyto 85 m. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni 187 m. za tonnę płacono. Siemię lniane polskie średnie 172 mar. za tonnę targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem $3.77^{1}/_{2}$ m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $48^{1}/_{4}$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 48 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 29 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj $28^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana. Kurs w Gdańsku 201.50 mar. za 100 rs.

LICYTACJE NIERUCHOMOŚCI.

W IV-im wydziale cywilnym sądu okręgowego tutejszego sprzedano w dniu wczorajszym w drodze przymusowego wywłaszczenia następujące majątki ziemskie i osady, wystawione na subhastację na żądanie wierzycieli:

Dobra Blizin, w pow. koneckim, gub. radomskiej położone (których tytuł własności jest uregulowany w hypotece na imię pani Marji Krauze, pozahypotecznym zaś właścicielem na mocy aktu rejentalnego jest książę Romuald Gedrojć), wraz z kopalnią rudy żelaznej i fryszernią, tudzież obszernemi lasami, stanowiącemi główne bogactwo dwustowłókowego majątku Blizin, nabył hr. Ludwik Plater za sumę 226,200 rs. Licytacja, prowadzona przez komisarza Orłowa, rozpoczęła się od sumy rs. 150,000, reprezentującej szacunek subhastacyjny majątku. Dodajmy, iż z pośród majątków, wystawionych tym razem na sprzedaż przymusową, powszechne budziły zainteresowanie lasy Blizina, stanęło też do licytacji kilku poważnych konkurentów ze sfery przemysłowej.

Kolonję № 19, położoną we wsi Brzeziny, gminy Brudno, w pow. warszawskim, należącą do nieletnich Anieli-Józefy, Marji-Małgorzaty i innych rodzeństwa Rekert, (przestrzeni 60 morgów), nabył Romuald Owodzyński za sumę 3,001 rs. Prowadzący czynności egzekucyjne, komisarz sądowy Orłow, licytację rozpoczął od sumy 500 rs. Kolonja wystawiona została na sprzedaż na żądanie jednego z większych wierzycieli.

Osadę № 1 w Makowie, pow. skierniewickim, należącą do Franciszka, Henryka i Piotra Jannsów (przestrzeni 37 morgów), nabył Wiktor Olszewski za 503 rs. Licytacja, którą prowadził komisarz sądowy Orłow, rozpoczęła się od sumy 500 rs.

Osadę № 2 w Makowie, w pow. skierniewickim, pszestrzeni 1 włóki 15 morgów, należącą do Jakóba i Marjanny Zarembskich, nabył Wiktor Olszewski za 1,301 rs. Egzekucję prowadził tenże komisarz sądowy, a licytacja rozpoczęła się od sumy 500 rs.

Majątek ziemski Kierszek, w pow. warszawskim, przestrzeni 180 morgów 25 prętów, należący do spadkobierców Jana i Heleny Hamanów, nabył Marcin Hak i Gotlib Gerber w równych dla siebie częściach. Licytację komisarz sądowy Orłow rozpoczął od sumy 10,000 rs., suma zaś sprzedażna dosięgła 22,157 rs.

Inne sprzedaże (w liczbie kilkunastu) spadły lub spełzły na niczem z powodu wysokiego szacunku, braku licytantów lub też wskutek wstrzymania licytacji przez strony interesowane.

W dniu wczorajszym sprzedane zostały przez Towarzystwo kredytowe ziemskie dobra Żaby, w pow. błońskim, gub. warszawskiej położone, należące do p. Myszczyńskiego; nabył zaś majątek p. Teodor Krąkowski za sumę 41,200 rs. Do licytacji, odbytej przed rejentem Walęckim, stawała między innemi jedna z wierzycielek Żab, p. Wiśniewska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Zarządowi dominium Czaplin.*— W zakładzie schronienia N. Panny Marji na Nowem Mieście osoba, pragnąca w nim być pomieszczona, winna być bezwarunkowo stałą mieszkanką Warszawy. Jeżeli złoży rs. 100, będzie zapisana na liście kandydatek i w ciągu lat 9-iu pomieścić się będzie mogła; otrzyma mieszkanie i 10 kop. dziennie; jeżeli zaś złoży rs. 450, również będzie zapisana na liście kandydatek do pomieszczenia, co nastąpić może w ciągu lat pięciu; otrzyma mieszkanie i 15 kop. dziennie na życie. Wreszcie jeżeli złoży rs. 2,000, to rada uwzględnić i przyjąć może w ciągu roku, dając toż samo utrzymanie, jak tej, która złożyła rs. 450. W zakładzie starców i kalek warszawskiego Towarzystwa dobroczynności stali tylko mieszkańcy Warszawy znaleźć mogą przytułek bez żadnej opłaty, po uprzedniem wykwalifikowaniu przez opiekuna ubogich rzeczonego Towarzystwa.

— *Prenumeratorce.* — Konsekwencja=następstwo, wynik; intuicja=instynktowne przeniknienie; utopja=idea urojona, niepodobna do urzeczywistnienia; ewentualność=możliwość jakiegoś wydarzenia. Dla obznajmienia się z podobnego rodzaju wyrażeniami radzimy sz. pani zaopatrzyć się w „Słowniczek wyrazów obcych, przyjętych w mowie potocznej i w prasie perjodycznej", cena rs. 1.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 29-go listopada 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 28-go g. 9 w.	762.2	77	PdZ	—4.2	=	—3.3
D. 29-go g. 7 r.	758.0	96	Z	—2.0	=	—1.6
g. 1 pp.	756.0	92	PdZ	—0.8	=	—0.6

W ciągu d. 28-go b. m.) Temperatura najniższa C. —3.4=R. —2.7
najwyższa C. —12.1=R. —9.6
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Ноября 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).